

Księga Urantii

<< [Przekaz 162](#) | [Części](#) | [Treść](#) | [Przekaz 164](#) >>

Przekaz 163

Wyświęcenie Siedemdziesięciu w Magedanie

163:0.1 (1800.1) KILKA dni po powrocie Jezusa i Dwunastu z Jerozolimy, przybył z Betlejem do Magedanu Abner i jego grupa około pięćdziesięciu uczniów. W tym samym czasie, w obozie Magedan zgromadził się także zespół ewangelistów, grupa kobieca i około stu pięćdziesięciu innych, prawdziwych i wypróbowanych uczniów z różnych części Palestyny. Po kilku dniach spędzonych na osobistych kontaktach i reorganizacji obozu, Jezus i Dwunastu zaczęli intensywne nauczanie tych specjalnych grup wierzących i spośród tego, dobrze wyszkolonego i doświadczonego grona uczniów, Jezus wybrał później siedemdziesięciu nauczycieli i wysłał ich, aby głosili ewangelię królestwa. To regularne szkolenie zaczęło się 4 listopada i trwało do szabatu, 19 listopada.

163:0.2 (1800.2) Jezus przemawiał do tej grupy każdego rana. Piotr nauczał metod publicznego kaznodziejstwa; Nataniel szkolił ich w sztuce nauczania; Tomasz wyjaśniał, jak odpowiadać na pytania; podczas kiedy Mateusz kierował organizacją finansów grupy. Inni apostołowie również brali udział w tym szkoleniu, zgodnie ze swym specyficznym doświadczeniem i naturalnymi uzdolnieniami.

1. Wyświęcenie Siedemdziesięciu

163:1.1 (1800.3) Siedemdziesięciu zostało wyświęconych przez Jezusa w szabatowe popołudnie, 19 listopada, w obozie Magedan; Abner został postawiony na czele tej grupy kaznodziei i nauczycieli. Ta siedemdziesięcioosobowa grupa składała się z Abnera i dziesięciu byłych apostołów Jana, z pięćdziesięciu jeden wcześniejszych ewangelistów i ośmiu innych uczniów, którzy wyróżnili się w służbie dla królestwa.

163:1.2 (1800.4) W szabatowe popołudnie, około czternastej, pomiędzy przelotnym deszczami, na brzegu Jeziora Galilejskiego zgromadziła się grupa wierzących, licząca ponad czterysta osób, powiększona przez Dawida i większość jego kurierów, którzy przybyli zobaczyć wyświęcenie Siedemdziesięciu.

163:1.3 (1800.5) Zanim Jezus położył swoje dłonie na głowach Siedemdziesięciu, aby wyróżnić ich jako posłańców ewangelii, zwrócił się do nich: „Żniwo wprowadzie wielkie, ale robotników mało; dlatego też napominam was wszystkich abyście się modlili, żeby Pan

żniwa wyprawił jeszcze innych robotników na swoje żniwo. Za chwilę wyróżnię was jako posłańców królestwa; za chwilę wyślę was do Żydów i nie-Żydów, jak owce pomiędzy wilki. Gdy się tak rozejdziecie swoimi drogami, po dwóch, zalecam wam, nie bierzcie ani torby ani dodatkowego odzienia, gdyż wyruszacie na swoją pierwszą misję tylko na krótki czas. Nie pozdrawiajcie ludzi po drodze, zajmujcie się tylko swoją pracą. Ilekroć wejdziecie do domu, aby się w nim zatrzymać, najpierw powiedzcie: pokój temu domowi. Jeśli ci, co kochają pokój, mieszkają w tym domu, wy powinniście tam zamieszkać. I wybrawszy ten dom, pozostańcie w nim na cały czas waszego pobytu w mieście, jedząc i pijąc cokolwiek przed wami postawią. I róbcie tak, ponieważ wart jest robotnik jego utrzymania. Nie przenoście się od domu do domu, gdy zaoferują wam lepsze zakwaterowanie. Pamiętajcie, gdy idziecie i głosicie pokój na Ziemi i dobrą wolę pomiędzy ludźmi, musicie walczyć z zjadłymi i oszukującymi samych siebie wrogami; dlatego też bądźcie roztropni jak węże, ale łagodni jak gołębie.

163:1.4 (1801.1) I gdziekolwiek nie pójdziecie, głoscie: «Królestwo nieba jest bliskie» i pielęgnujcie wszystkich tych, którzy są chorzy, tak na umyśle jak i na ciele. Darmo dostaliście dobra królestwa, darmo dawajcie. Gdy ludzie w jakimś mieście was przyjmą, powinni mieć szeroko otwarte drzwi do Ojcowskiego królestwa; ale jeśli ludzie w jakimkolwiek mieście nie zechcą ewangelii, mimo to macie głosić waszą nowinę, a gdy będziecie odchodzić z tej niewierzącej społeczności, nawet gdy odchodzicie, mówcie do tych, którzy odrzucają wasze nauczanie: «Pomimo, że odrzucacie prawdę,

królestwo Boże przybliżyło się do was». Kto was słyszy, mnie słyszy. Kto mnie słyszy, słyszy Tego, który mnie posłał. Kto odrzuca waszą nowinę ewangelii, odrzuca mnie. Kto odrzuca mnie, odrzuca Tego, który mnie posłał”.

163:1.5 (1801.2) Kiedy Jezus to powiedział do Siedemdziesięciu, kładł swe dłonie na głowie każdego z nich, gdy klęczeli przed nim w kole, zaczynając od Abnera.

163:1.6 (1801.3) Następnego dnia, wcześniej rano, Abner rozesłał siedemdziesięciu posłańców do wszystkich miast Galilei, Samarii i Judei. I przez sześć tygodni tych trzydzieści pięć par chodziło, głosząc kazania i nauczając; wszyscy wrócili do nowego obozowiska koło Pelli, w Perei, 30 grudnia, w piątek.

2. Bogaty młodzieniec i inni

163:2.1 (1801.4) Spośród wszystkich tych, którzy chcieli być wyświęceni i powołani do członkostwa Siedemdziesięciu, ponad pięćdziesięciu uczniów zostało odrzuconych przez komisję, wyznaczoną przez Jezusa do selekcji kandydatów. Komisja składała się z Andrzeja, Abnera i tymczasowego szefa zespołu ewangelistów. We wszystkich tych przypadkach, kiedy trzyosobowa komisja nie zgadzała się jednomyślnie, przyprowadzała kandydata do Jezusa i podczas gdy Mistrz nigdy nie odrzucił nawet jednej osoby, która pragnęła

wyświęcenia na posłańca ewangelii, po rozmowie z Jezusem ponad dwa ich tuziny nie chciały zostać posłańcami ewangelii.

163:2.2 (1801.5) Jeden z gorliwych uczniów przyszedł do Jezusa i powiedział: „Mistrzu, chciałbym zostać jednym z twoich apostołów, ale mój ojciec jest bardzo stary i bliski śmierci – czy otrzymam pozwolenie na powrót do domu, aby go pochować?”. Jezus odpowiedział mu: „Mój synu, lisy mają nory, ptaki z nieba mają gniazda, ale Syn Człowieczy nie ma gdzie złożyć głowy. Jesteś wiernym uczniem i takim zostaniesz, gdy wrócisz do domu opiekować się tymi, których kochasz, ale nie tak jest z moimi posłańcami ewangelii. Oni porzucili wszystko, aby pójść za mną i głosić królestwo. Jeśli chcesz zostać wyświęconym nauczycielem, musisz innym zostawić grzebanie umarłych, podczas gdy ty pójdziesz głosić dobrą nowinę”. I człowiek ten odszedł bardzo rozczarowany.

163:2.3 (1801.6) Inny uczeń przyszedł do Mistrza i powiedział: „Chciałbym zostać wyświęconym posłańcem, ale chciałbym iść na chwilę do domu, aby dodać otuchy mojej rodzinie”. Jezus mu odpowiedział: „Jeśli chcesz być wyświęcony, musisz być gotów zostawić wszystko. Posłańcy ewangelii nie mogą dzielić swoich uczuć. Nikt nie jest wart zostać posłańcem królestwa, jeśli przykłada ręce do pługa i ogląda się do tyłu”.

163:2.4 (1801.7) Potem Andrzej przyprowadził do Jezusa pewnego bogatego człowieka, który gorliwie wierzył i chciał być wyświęcony. Ten młody człowiek, Matadormus, był członkiem jerozolimskiego Sanhedrynu, słyszał nauki Jezusa a później był nauczany ewangelii

królestwa przez Piotra i innych apostołów. Jezus rozmawiał z Matadormusem o warunkach wstępnych wyświęcenia i prosił, aby ten odłożył swą decyzję do czasu, kiedy dokładniej przemyśli sprawę. Następnego dnia, wczesnym rankiem, gdy Jezus spacerował, ten młody człowiek podszedł do niego i powiedział: „Mistrzu, chciałbym się od ciebie dowiedzieć, czy mogę być pewny życia wiecznego. Od młodości przestrzegałem wszystkich przykazań, chciałbym wiedzieć, co jeszcze muszę zrobić, aby mieć życie wieczne?”. Odpowiadając na to pytanie Jezus rzekł: „Jeśli przestrzegasz wszystkich przykazań – nie cudzołóż, nie zabijaj, nie kradnij, nie zeznawaj fałszywie, nie oszukuj, szanuj swoich rodziców – dobrze czynisz, ale zbawienie jest nagrodą za wiarę a nie tylko za uczynki. Czy wierzysz w ewangelię królestwa”? Matadormus odpowiedział: „Tak Mistrzu, wierzę we wszystko, czego nauczyłś mnie ty i twoi apostołowie”. I Jezus odpowiedział: „A więc jesteś naprawdę moim uczniem i dzieckiem królestwa”.

163:2.5 (1802.1) Wtedy młody człowiek powiedział: „Ale Mistrzu, nie chcę być tylko twoim uczniem, chciałbym zostać jednym z twoich posłańców”. Kiedy Jezus usłyszał te słowa, spojrział na niego z wielką miłością i powiedział: „Chciałbym, abyś został jednym z moich posłańców, jeżeli zechcesz zapłacić cenę, jeżeli dasz tę jedną rzecz, której ci brakuje”. Matadormus odpowiedział: „Mistrzu, uczynię wszystko, jeżeli pozwolisz mi pójść z tobą”. Jezus, całując w czoło klęczącego człowieka, powiedział: „Jeżeli chcesz zostać moim posłańcem, idź i sprzedaj wszystko, co masz, a kiedy rozdasz cały

majątek biednym albo twoim braciom, przyjdź i idź ze mną a będziesz miał skarby w królestwie nieba”.

163:2.6 (1802.2) Kiedy Matadormus to usłyszał, posmutniał na twarzy. Wstał i odszedł zasmucony, ponieważ miał wielkie posiadłości. Ten bogaty, młody faryzeusz, był wychowany w przekonaniu, że bogactwo jest oznaką łaski Bożej. Jezus wiedział, że nie uwolnił się on od miłości do siebie i swego bogactwa. Mistrz chciał go wyzwolić z *miłości* do bogactwa, niekoniecznie z bogactwa. Podczas gdy uczniowie Jezusa nie dzielili się ze wszystkimi swymi doczesnymi dobrami, czynili tak apostołowie i Siedemdziesięciu. Matadormus chciał zostać jednym z siedemdziesięciu nowych posłańców i dlatego Jezus zażądał od niego rozdzielenia wszystkich jego doczesnych dóbr.

163:2.7 (1802.3) Niemal każdy ma jakąś rzecz, którą uważa za swoją słabość i która wymagana jest od niego jako część zapłaty za wejście do królestwa nieba. Jeżeli Matadormus rozstałby się ze swoim majątkiem, prawdopodobnie majątek ten zostałby ponownie oddany w jego ręce do zarządzania jako skarbnikowi Siedemdziesięciu. Później, po założeniu Kościoła w Jerozolimie, Matadormus posłuchał nakazu Mistrza, aczkolwiek wtedy było już za późno, aby zyskać prawo członkostwa w grupie Siedemdziesięciu i został on skarbnikiem Kościoła w Jerozolimie, którego głową był Jakub, brat Pański w ciele.

163:2.8 (1802.4) Tak zawsze było i zawsze będzie. Ludzie muszą sami podejmować decyzje. Jest pewien zakres wolności wyboru, z którego

mogą korzystać śmiertelnicy. Siły świata duchowego nie zniewalają człowieka, pozwalają mu iść tą drogą, którą sam wybierze.

163:2.9 (1802.5) Jezus przewidywał, że Matadormus, ze swym bogactwem, nie mógłby zostać wyświęconym towarzyszem tych ludzi, którzy wyrzekli się wszystkiego dla ewangelii; jednocześnie zauważył, że bez swego bogactwa, zostałby on najwyższym przywódcą ich wszystkich. Ale podobnie jak rodzeni bracia Jezusa, Matadormus nigdy nie został wielkim w królestwie, ponieważ sam pozbawił się tego, bliskiego i osobistego kontaktu z Mistrzem, który mógłby stać się jego udziałem, gdyby był gotów zrobić w tym czasie to, o co prosił Jezus i co kilka lat później rzeczywiście zrobił.

163:2.10 (1803.1) Bezpośrednio, bogactwo nie ma nic wspólnego z wejściem do królestwa, ale *ma* miłość do bogactwa. Duchowa lojalność wobec królestwa jest nie do pogodzenia ze służalczością wobec materialistycznej mamony. Człowiek nie może dzielić swej najwyższej lojalności dla duchowych ideałów z poświęcaniem się rzeczom materialnym.

163:2.11 (1803.2) Jezus nigdy nie nauczał, że posiadanie bogactwa jest złe. Tylko od Dwunastu i Siedemdziesięciu wymagał, aby przeznaczili cały swój doczesny majątek na wspólny cel. Nawet wtedy dawał możliwość korzystnej likwidacji ich majątków, jak w przypadku Apostoła Mateusza. Wielokrotnie Jezus doradzał swoim dobrze sytuowanym uczniom tak, jak nauczał bogatego Rzymianina. Mistrz traktował mądre zainwestowanie nadwyżki zarobków za słuszną formę zabezpieczenia na wypadek przyszłych i nieuchronnych niepowodzeń. Kiedy apostołski skarbiec był przepełniony, Judasz

oddawał fundusze do depozytu, aby można ich było użyć w późniejszym czasie, kiedy to ich dochody mogły znacznie się zmniejszyć. Judasz robił to po radzie z Andrzejem. Osobiście Jezus nigdy nie miał nic do czynienia z apostołskimi funduszami, za wyjątkiem wypłat jałmużny. Jednak wielokrotnie potępiał jedno ekonomiczne nadużycie a była nim niesprawiedliwa eksploatacja ludzi słabych, niewykształconych i tych, którzy mieli mniej szczęścia, przez ich silnych, bystrych i bardziej inteligentnych współbraci. Jezus oświadczył, że takie nieludzkie traktowanie mężczyzn, kobiet i dzieci niezgodne jest z ideałami braterstwa królestwa nieba.

3. Rozmowa o bogactwie

163:3.1 (1803.3) Po tym, jak Jezus skończył rozmowę z Matadormusem, Piotr i kilku apostołów zgromadziło się wokół niego i gdy bogaty człowiek odchodził, Jezus zwrócił się ku apostołom i powiedział: „Widzicie, jak trudno jest tym, którzy posiadają bogactwa, wejść w pełni do królestwa Bożego! Duchowego czczenia nie można dzielić z poświęcaniem się sprawom materialnym; nikt nie może służyć dwóm panom. Macie powiedziane, że «łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne niż poganinowi zyskać życie wieczne». A ja wam oświadczam, że łatwiej wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż tym, zadowolonym z siebie bogaczom, wejść do królestwa nieba”.

163:3.2 (1803.4) Kiedy Piotr i apostołowie usłyszeli te słowa, bardzo się zadziwili, tak bardzo, że Piotr powiedział: „Któż więc, Panie, może

być zbawiony? Czy wszystkim tym, którzy posiadają bogactwa, nie będzie dane wejść do królestwa”? A Jezus odpowiedział: „Nie Piotrze, ale wszyscy ci, którzy ufają bogactwu, z trudnością wkroczą w życie duchowe, które prowadzi do wiecznego rozwoju. Poza tym, wiele tego, co dla człowieka jest niemożliwe, nie jest poza zasięgiem Ojca w niebie; powinniśmy raczej uznać, że u Boga wszystko jest możliwe”.

163:3.3 (1803.5) Kiedy apostołowie się rozeszli, Jezus się zasmucił, że Matadormus nie został z nimi, gdyż bardzo go miłował. Potem, kiedy zeszli do jeziora, usiedli nad wodą a Piotr zaczął mówić za Dwunastu (którzy wszyscy wtedy tam byli): „Mamy problem z tym, co powiedziałeś bogatemu młodzieńcowi. Czy od tych, którzy chcą iść z tobą, mamy wymagać, aby zrezygnowali ze wszystkich swoich ziemskich dóbr”? Jezus odpowiedział: „Nie Piotrze, to dotyczy tylko tych, którzy chcą zostać apostołami i którzy chcą żyć ze mną, tak jak ty i jako jedna rodzina. Jednak Ojciec chce, żeby uczucia jego dzieci były czyste i niepodzielne. Cokolwiek, czy to rzecz czy osoba, stanie między tobą a miłością do prawdy królestwa, musisz z niej zrezygnować. Jeśli czyjeś bogactwo nie wkracza w granice duszy, to nie ma ono żadnego znaczenia w duchowym życiu tych, którzy chcą wejść do królestwa”.

163:3.4 (1804.1) Wówczas Piotr powiedział: „Ale Mistrzu, my zostawiliśmy wszystko, aby pójść z tobą, cóż więc powinniśmy otrzymać?”. I Jezus odpowiedział, zwracając się do wszystkich Dwunastu: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, nie ma takiego, który zostawiwszy bogactwo, dom, żonę, braci, rodziców czy dzieci, w imię moje i w imię królestwa nieba, nie otrzymałby wielokrotnie

więcej na tym świecie, być może razem z jakimiś prześladowaniami, oraz w przyszłym świecie życia wiecznego. Jednak wielu z tych, którzy są pierwsi, będzie ostatnimi, podczas gdy ostatni często będą pierwsi. Ojciec postępuje ze stworzonymi przez siebie istotami zgodnie z ich potrzebami i przestrzega swoich sprawiedliwych praw, miłosiernych i pełnych miłości świadczeń dla dobra wszechświata.

163:3.5 (1804.2) Królestwo nieba jest jak gospodarz, zatrudniający wielu ludzi, który wyszedł wcześniej rano nająć robotników do pracy w winnicy. Kiedy się zgodził z robotnikami, że im zapłaci denara za dzień, posłał ich do winnicy. Potem wyszedł o dziewiątej a widząc innych, jak stoją beczynnie na rynku, powiedział im: «Idźcie także pracować w mojej winnicy i cokolwiek będzie słuszne, zapłacę wam». I poszli od razu do pracy. Znowu zrobił tak samo około godziny dwunastej i piętnastej. Idąc na rynek około siedemnastej, wciąż znajdował innych, stojących beczynnie i dopytywał się: «Dlaczego beczynnie stoicie tu cały dzień?». I ludzie odpowiedzieli: «Ponieważ nikt nas nie najął». Powiedział gospodarz: «Wy także idźcie do pracy w mojej winnicy, a co będzie słuszne, zapłacę wam».

163:3.6 (1804.3) A gdy nadszedł wieczór, właściciel winnicy rzekł do swego rządcy: «Zwołaj robotników i wypłać im należność, poczynawszy od ostatnich aż do pierwszych». Kiedy przyszli ci, których najął o siedemnastej, otrzymali każdy po denarze i tak samo było z każdym innym robotnikiem. Kiedy ludzie, którzy byli najęci od początku dnia, zobaczyli, jaką zapłatę dostali ci, którzy przyszli później, spodziewali się, że otrzymają więcej niż się wcześniej zgodzili. Ale tak samo jak każdy inny, otrzymali po denarze. I kiedy każdy z nich

otrzymał swoją zapłatę, zaczęli skarżyć się gospodarzowi, mówiąc: «Ci ludzie, których nająłeś ostatnich, pracowali tylko godzinę a ty jednak zapłaciłeś im tyle samo, co nam, którzy cały dzień pracowaliśmy w palącym słońcu».

163:3.7 (1804.4) Wtedy odrzekł im gospodarz: «Przyjaciele moi, nie zrobiłem wam żadnej krzywdy. Czyż każdy z was nie zgodził się pracować za denara na dzień? Weźcie co wasze i idźcie swoją drogą, gdyż życzę sobie dać tym, co przyszli ostatni tyle samo, co dałem wam. Czyż nie jest słuszne, abym mógł robić to, co chcę z moją własnością? Czy przypadkiem nie zazdrościcie mi mojej hojności, ponieważ chcę być dobry i okazać miłosierdzie?»?

4. Pożegnanie Siedemdziesięciu

163:4.1 (1804.5) Obóz Magedan przeżywał wzruszające chwile, kiedy Siedemdziesięciu wyruszało na swoją pierwszą misję. Wczesnym rankiem, w swej ostatniej mowie do Siedemdziesięciu, Jezus położył nacisk na następujące punkty:

163:4.2 (1804.6) 1. Ewangelia królestwa musi być głoszona całemu światu, tak samo nie-Żydom jak i Żydom.

163:4.3 (1804.7) 2. Kiedy pielęgnujecie chorych, nie nauczajcie ich, żeby oczekiwali cudów.

163:4.4 (1805.1) 3. Głoście duchowe braterstwo synów Bożych a nie widzialne królestwo doczesnej potęgi i materialnej chwały.

163:4.5 (1805.2) 4. Nie traćcie czasu na zbyt wiele wizyt towarzyskich i innych trywialności, które mogą odciągnąć od szczerego poświęcenia się głoszeniu ewangelii.

163:4.6 (1805.3) 5. Jeśli pierwszy dom, który wybieriecie na swoją siedzibę, okaże się być godnym domem, zostańcie w nim na cały czas pobytu w mieście.

163:4.7 (1805.4) 6. Wyjaśnijcie wszystkim prawdziwie wierzącym, że nadszedł czas jawnego zerwania z przywódcami Żydów w Jerozolimie.

163:4.8 (1805.5) 7. Nauczajcie ludzi, że cała ich powinność zawarta jest w tym jednym przykazaniu: kochaj Pana Boga swego całym swoim umysłem i duszą a bliźniego swego jak siebie samego. (Tego mieli nauczać, jako całego obowiązku człowieka, w miejsce 613 reguł życia, szczegółowo objaśnianych przez faryzeuszy).

163:4.9 (1805.6) Po tym, jak Jezus przemówił do Siedemdziesięciu, w obecności wszystkich apostołów i uczniów, zabrał ich Szymon Piotr i wygłosił do nich wyświęcające kazanie, które było omówieniem powiernictwa Mistrza wygłoszonego do nich w tym czasie, kiedy kładł na nich swe ręce i ich mianował posłańcami królestwa. Piotr napomniiał Siedemdziesięciu, aby z radością praktykowali następujące cnoty:

163:4.10 (1805.7) 1. *Uświęcone oddanie*. Aby zawsze się modlili o wysłanie więcej robotników na żniwo ewangelii. Wy tłumaczył, że przy takiej modlitwie jest bardzo prawdopodobne, iż ktoś powie: „Tutaj jestem;

poślij mnie”. Upomniał ich, aby nie zaniedbywali swej codziennej modlitwy.

163:4.11 (1805.8) 2. *Prawdziwa odwaga*. Ostrzegł ich, że mogą się spotkać z wrogim nastawieniem i mogą być pewni, że spotkają ich prześladowania. Piotr im powiedział, że ich misja nie jest zadaniem dla tchórzki i radził, żeby ci, co się boją, wycofali się zanim zaczną. Ale nikt nie odszedł.

163:4.12 (1805.9) 3. *Wiara i ufność*. Muszą iść na tę krótką misję zupełnie bez zaopatrzenia; jeśli idzie o żywność, schronienie i wszystkie inne potrzebne rzeczy, muszą zaufać Ojcu.

163:4.13 (1805.10) 4. *Gorliwość i inicjatywa*. Musi panować wśród nich gorliwość i inteligentny entuzjazm; muszą się zająć wyłącznie sprawami Mistrza. Orientalne powitanie było długą i drobiazgową ceremonią, dlatego też pouczeni zostali, aby „nie witać się z ludźmi po drodze”, co było nagminną metodą napominania każdego, aby załatwiał swoje sprawy bez marnowania czasu. Nie miało to nic wspólnego z przyjacielskim pozdrowieniem.

163:4.14 (1805.11) 5. *Dobroć i kurtuazja*. Mistrz uczył ich, aby nie tracili czasu na niepotrzebne spotkania towarzyskie, ale zalecał kurtuazję w stosunku do tych, z którymi mają nawiązać kontakt. Mieli okazywać życzliwość w stosunku do tych ludzi, w których domach mogli jakiś czas się gościć. Byli dokładnie ostrzeżeni, aby nie opuszczać

skromnego domu na rzecz jakiegoś bardziej komfortowego czy bardziej wpływowego.

163:4.15 (1805.12) *6. Opieka nad chorymi.* Piotr zalecił Siedemdziesięciu, aby znajdowali chorych na umyśle i ciele i żeby robili wszystko, co w ich mocy, aby przynieść złagodzenie czy wyleczenie ich dolegliwości.

163:4.16 (1805.13) I kiedy tak zostali pouczeni i poinstruowani, wyruszyli kolejno, po dwóch, na misje do Galilei, Samarii i Judei.

163:4.17 (1806.1) Aczkolwiek Żydzi mają szczególny sentyment do liczby siedemdziesiąt – czasami uważali, że liczba narodów pogańskich wynosi siedemdziesiąt – i aczkolwiek tych siedemdziesięciu posłańców miało iść z ewangelią do wszystkich narodów, to fakt, że grupa ta liczyła właśnie siedemdziesiąt osób, tak dalece jak my to widzimy, był zupełnie przypadkowy. Jezus na pewno przyjąłby nie mniej niż pół tuzina innych, ale nie chcieli oni zapłacić ceny i porzucić bogactw i rodzin.

5. Przeniesienie obozu do Pelli

163:5.1 (1806.2) Jezus i Dwunastu przygotowywali się do założenia ich ostatniej siedziby głównej w Perei, niedaleko Pelli, tam, gdzie Mistrz został ochrzczony w Jordanie. Ostatnie dziesięć dni listopada spędzili na naradach w Magedanie a we wtorek, 6 grudnia, cała grupa, złożona niemalże z trzystu osób, wybrała się o świcie z całym swym dobytkiem, aby rozłożyć się na noc w pobliżu Pelli nad rzeką. To było

to samo miejsce, gdzie wiosną przed kilku laty przebywał Jan Chrzciciel.

163:5.2 (1806.3) Po zwinięciu obozu Magedan, Dawid Zebedeusz wrócił do Betsaidy i natychmiast zaczął redukować swe służby posłańców. Królestwo wchodziło w nowe stadium. Codziennie napływali pielgrzymi ze wszystkich stron Palestyny jak również z odległych regionów Cesarstwa Rzymskiego. Sporadycznie przychodzili wierzący z Mezopotamii oraz z ziem na wschód od Tygrysu. Dlatego też w niedzielę, 18 grudnia, Dawid z pomocą grupy posłańców załadował na juczne zwierzęta sprzęt obozu, zmagazynowany wtedy w domu jego ojca, z którego dawniej prowadził obóz w Betsaidzie nad jeziorem. Żegnając się na jakiś czas z Betsaidą, poszedł w dół brzegiem jeziora i dalej wzdłuż Jordanu, do miejsca oddalonego około osiemset metrów na północ od obozu apostolskiego; w niecały tydzień gotów był zaoferować gościnę dla prawie półtora tysiąca pielgrzymów. Obóz apostolski mógł zakwaterować około pięciuset osób. W Palestynie była właśnie pora deszczowa i zakwaterowanie takie było potrzebne, aby zapewnić opiekę coraz większej liczbie ludzi zasięgających wiadomości, najczęściej tym gorliwym, którzy przybyli do Perei, żeby zobaczyć Jezusa i posłuchać jego nauki.

163:5.3 (1806.4) Dawid robił to wszystko z własnej inicjatywy, chociaż w Magedanie radził się Filipa i Mateusza. Jako pomocników do prowadzenia tego obozu zatrudnił znaczną część swojej byłej grupy posłańców; w charakterze regularnych posłańców zatrudniał teraz mniej niż dwudziestu ludzi. Przed końcem grudnia i przed powrotem

Siedemdziesięciu, prawie ośmiuset odwiedzających zgromadziło się wokół Mistrza i znaleźli zakwaterowanie w obozie Dawida.

6. Powrót Siedemdziesięciu

163:6.1 (1806.5) W piątek, 30 grudnia, kiedy Jezus oddalił się na pobliskie wzgórze z Piotrem, Jakubem i Janem, do ich głównej siedziby w Pelli wracało parami siedemdziesięciu posłańców, którym towarzyszyła znaczna liczba wierzących. Kiedy około siedemnastej Jezus wrócił do obozu, wszystkich Siedemdziesięciu zgromadziło się w miejscu nauczania. Wieczera opóźniła się o ponad godzinę, kiedy ci entuzjaści ewangelii królestwa opowiadali swoje przeżycia. W minionych tygodniach posłańcy Dawida przynosili sporo tych wiadomości apostołom, ale było naprawdę inspirujące usłyszeć nowo wyświęconych nauczycieli ewangelii, jak osobiście opowiadają, w jaki sposób ich nowina została przyjęta przez spragnionych jej Żydów i nie-Żydów. Wreszcie Jezus mógł zobaczyć ludzi, którzy rozeszli się szerzyć dobrą nowinę bez niego. Mistrz wiedział teraz, że może opuścić ten świat a królestwo będzie się szerzyć bez poważniejszych przeszkód.

163:6.2 (1807.1) Kiedy Siedemdziesięciu opowiadało, że „nawet diabły im się podporządkowały”, mówili o cudownych uzdrowieniach, których dokonali na ofiarach rozstrojów nerwowych. Tym niemniej było kilka przypadków, że ci posłańcy uwolnili ludzi z prawdziwego opętania przez duchy i powołując się na nie, Jezus powiedział: „Nic dziwnego,

że te nieposłuszne, pomniejszych duchy podporządkowały się wam, skoro ja widziałem Szatana spadającego jak błyskawica z nieba. Ale nie ciescie się tym tak bardzo, gdyż oświadczam wam, że jak tylko wrócę do mojego Ojca, pošlemy nasze duchy wprost do umysłów ludzkich, aby już nigdy więcej tych kilka straconych duchów nie mogło wejść w umysły nieszczęsnych śmiertelników. Razem z wami się cieszę, że wywieracie wpływ na ludzi, ale nie wywyższajcie się z powodu tych doświadczeń, tylko raczej ciescie się, że wasze imiona zostały zapisane na zwojach w niebie i że jesteście tymi, którzy pójdą naprzód niekończącą się drogą duchowych podbojów”.

163:6.3 (1807.2) W tym właśnie czasie, tuż przed wieczerzą, zdarzyło się, że Jezus przeżył jedną z tych rzadkich chwil emocjonalnej ekstazy, jakie jego wyznawcy czasami mogli oglądać. Powiedział: „Dziękuję ci, mój Ojcze, Panie nieba i Ziemi, że kiedy ta cudowna ewangelia została ukryta przed mądrymi i fałszywymi, duch objawił tym dzieciom królestwa duchowe wspaniałości. Tak, mój Ojcze, tak zechciałeś uczynić a ja raduję się, widząc, że ta dobra nowina będzie się szerzyć na całym świecie, nawet wtedy, gdy wrócę do ciebie i do pracy, którą mi dałeś do wykonania. Jestem niezmiernie wzruszony, gdyż zdaję sobie sprawę, że chcesz całą władzę oddać w moje ręce, że tylko ty naprawdę wiesz, kim jestem i że ja tylko naprawdę ciebie znam oraz ci, którym ciebie objawiłem. I kiedy zakończę to objawianie moim braciom w ciele, wciąż będę ciebie objawiał istotom na wysokościach”.

163:6.4 (1807.3) Kiedy Jezus tak odezwał się do Ojca, odwrócił się, żeby przemówić do swoich apostołów i posłańców: „Niech będą

błogosławione oczy, które widzą i uszy, które słyszą te rzeczy. Pozwólcie, że wam powiem, iż wielu proroków i wielu wielkich ludzi w przeszłych wiekach chciałoby widzieć to, co wy teraz widzicie, ale nie było im to dane. I wiele pokoleń dzieci światła, które nadejdą, kiedy będą słyszeć te rzeczy, będą zazdrościć wam, którzy słyszeliście je i widzieliście”.

163:6.5 (1807.4) Potem powiedział do wszystkich uczniów: „Słyszeliście, ile miast i wiosek otrzymało dobrą nowinę królestwa i jak moi posłańcy i nauczyciele zostali przyjęci, zarówno przez Żydów jak i nie-Żydów. I naprawdę błogosławione niech będą te społeczności, które zechciały uwierzyć w ewangelię królestwa. Ale biada tym, co odrzucają światłość, mieszkańcom Korazinu, Betsaidy Juliusza i Kafarnaum, tych miast, które niedobrze przyjęły posłańców. Oświadczam, że jeśli tak wielka praca, która została zrobiona w tych miejscach, byłaby zrobiona w Tyrze i Sydonie, ludzie tych tak zwanych pogańskich miast dawno by już wyrażali skruchę w worku pokutnym i popiele. Zaprawdę, lżej będzie Tyrowi i Sydonowi w dzień sądu”.

163:6.6 (1807.5) Następnego dnia, w szabat, Jezus oddalił się z Siedemdziesięcioma i przemawiał do nich: „Naprawdę cieszyłem się z wami, kiedy wróciliście, niosąc dobre wieści o przyjęciu ewangelii królestwa przez wielu ludzi, rozrzuconych po całej Galilei, Samarii i Judei. Ale dlaczego byliście tak zaskakująco podnieceni? Czyż nie spodziewaliście się, że nowina objawi swą potęgę przy jej przekazywaniu? Czy poszliście z tak małą wiarą w ewangelię, że

wróciliście zaskoczeni jej skutecznością? I teraz, chociaż nie gaszę waszego ducha radości, surowo was ostrzegam przed subtelnościami pychy, duchowej pychy. Jeśli moglibyście zrozumieć upadek Lucyfera – nikczemnego – solennie unikałibyście wszystkich form duchowej pychy.

163:6.7 (1808.1) Zaczęliście wielkie dzieło nauczania śmiertelnego człowieka, że jest synem Bożym. Pokazałem wam drogę; idźcie więc, pełniąc swe obowiązki i się nie zmęczcie czynieniem dobra. Pozwólcie, że powiem wam i wszystkim, którzy pójdą waszymi śladami przez wieki: ja zawsze stoję blisko a moje zaproszenie-wezwanie jest i zawsze będzie – przyjdźcie do mnie wszyscy ci, którzy pracujecie i obciążeni jesteście a dam wam wytchnienie. Weźcie moje jarzmo na siebie i uczcie się ode mnie, ponieważ jestem szczery i lojalny, a znajdziecie spokój duchowy dla waszych dusz”.

163:6.8 (1808.2) I okazało się, że słowa Mistrza są prawdziwe, gdy jego obietnice poddano próbie. I od tamtego dnia nieprzebrane tysiące ludzi też próbowały i dały dowód niezawodności tych właśnie obietnic.

7. Przygotowania do ostatniej misji

163:7.1 (1808.3) Następne kilka dni wypełnione były pracą w obozie w Pelli; przygotowania do misji w Perei zostały zakończone. Jezus i jego towarzysze mieli teraz zacząć swą ostatnią misję, trzymiesięczną turę

po całej Perei, która skończyła się dopiero wyruszeniem Mistrza do Jerozolimy, aby mógł tam dokończyć swego dzieła na Ziemi. Na cały ten czas główna kwatera Jezusa i dwunastu apostołów utrzymywana była tutaj, w obozie w Pelli.

163:7.2 (1808.4) Jezus nie potrzebował już iść między ludzi, żeby ich nauczać. Ze wszystkich stron przychodzili oni teraz do niego, coraz więcej z każdym tygodniem, nie tylko z Palestyny, ale z całego świata rzymskiego oraz Bliskiego Wschodu. Aczkolwiek Mistrz wziął udział w turze po Perei, razem z Siedemdziesięcioma, większość swego czasu spędzał w obozie w Pelli, nauczając tłumy i dając instrukcje Dwunastu. Przez całe te trzy miesiące co najmniej dziesięciu apostołów pozostawało z Jezusem.

163:7.3 (1808.5) Grupa kobieca także szykowała się do wyjścia, po dwie, wraz z Siedemdziesięcioma, aby pracować w większych miastach Perei. Ta grupa, z początku w składzie dwunastu kobiet, wyszkoła teraz większy zespół, złożony z pięćdziesięciu kobiet, do działalności polegającej na odwiedzaniu domów i opiekowaniu się chorymi i cierpiącymi. Perpetua, żona Szymona Piotra, została członkinią tej nowej sekcji grupy kobiecej i powierzono jej kierowanie poszerzoną działalnością kobiet, prowadzoną pod kierunkiem Abnera. Po Zesłaniu Ducha, Perpetua pozostała ze swym znakomitym mężem i towarzyszyła mu we wszystkich jego podróżach misyjnych; a w dniu ukrzyżowania Piotra w Rzymie została rzucona na pożarcie dzikim zwierzętom na arenie. Członkiniami tej nowej grupy kobiecej były także żony Filipa i Mateusza oraz matka Jakuba i Jana.

163:7.4 (1808.6) Dzieło królestwa miało teraz wkroczyć w swoje ostatnie stadium, prowadzone pod osobistym kierownictwem Jezusa. I ten ostatni etap był etapem duchowej głębi, w przeciwieństwie do tych czasów, gdy tłumy żądne cudów i pragnące dziwów szły za Mistrzem w minionych dniach popularności w Galilei. Tym niemniej pozostała jeszcze pewna grupa materialnie nastawionych zwolenników, którym nie udało się pojąć tej prawdy, że królestwo nieba jest duchowym braterstwem ludzi, zbudowanym na wiecznym fakcie wszechświatowego ojcostwa Boga.